

Powieści dla młodzieży przez S. z Ż. Pruszkową: składają dwie powiastki naśladowane z angielskiego. Pierwsza p. n. *Angelo czyli las jodłowy w Alpach*, maluje przygody sieroty od lat dzieciennych, wielkiego później artysty-malarza; druga: *Przybrane dziecko*, opisuje losy sieroty-dziewczynki. W *Angelo* więcej może jest dramatycznych obrazów, szczególnie w pierwszych rozdziałach: w drugiej rozwija nam autorka ciąg życia, prawda powszedniego, ale niepozbawionego wdzięku i zajęcia, wraz z nauką moralną. Nie potrzebujemy tu mówić o piękności języka i wytworności stylu przy całej prostocie: znauem jest bowiem dobrze znakomite pióro Redaktorki *Rozrywek dla młodocianego wieku*, a zarazem wybornego tłumacza pieśni o Rolandzie, i Rapsodu rycerskiego Cyd z hiszpańskiego, które to utwory, wpiśmie naszym w r. z. podaliśmy.

Kończąc nasze sprawozdanie o tych publikacyach zasługujących na uwagę, zwracamy myśl wydawców, czyby nienależało pomyśleć, ażeby książki tak użyteczne były wydawane w dwóch edycyach, to jest okazałych, jak są ogłoszone; a zarazem i najtańszych a przystępnych dla mniej zamożnych rodzin. Dobry pokarm duchowy trzeba i należy rozpowszechniać, nie tylko aby wybrane grono pożywało, ale żeby dostał się i ubożuchnej rzeszy, pragnącej go może więcej, niż w domach dostatnich. Na tanim papierze, bez drzeworytów, w skromnej oprawie, mogłyby być też same książki sprzedawane po 20 lub 30 kopiejek, zamiast po parę rubli: nie w setkach ale w tysiącach egzemplarzy rozpowszechnione, zanosłyby rozrywkę, pociechę i naukę moralną, pod najskromniejsze strzechy miejskie i wiejskie.

K. Wl. W.

Marya. Powieść ukraińska przez Antoniego Małczeskiego. Z dwunastu miedziorytami i pięciu drzeworytami kompozycyi A. Zaleskiego. (W 4ce wielkiej). Poznań.

W roku 1825, więc temu już lat czterdzieści dwa, wyszła mała książeczka w 8ce z tym samym napisem, tylko bez miedziorytów i drzeworytów. Mało kto zwrócił na nią uwagę: krytyka ówczesna przyjęła ten poemat jako powiastkę gładkim napisaną wierszem. Autor nie odzyskał kosztów na druk i papier łożonych, i wkrótce w biedzie i zapomnieniu życie zakończył. Ale nie

długo po zgonie jego, za przewodem Maurycego Mochnackiego, zwrócono na ten utwór wielki, powszechną uwagę, i kiedy Malczeski po pięćdziesiąt groszy nie mógł stu egzemplarzy sprzedać, rozchwytało całe wydanie.

Mało znane szczegóły życia poety otaczały postać jego, fantastyczną atmosferą. Zaczęły wychodzić nowo edycje z biografiami Malczeskiego, w których więcej wyobrażenia aniżeli prawda przeważała. Jedni pisali że z głodu umarł, drudzy że się sam otrul: nikt nie zadał sobie pracy oprzeć swe wiadomości na prawdziwych źródłach. Z nich zebrane szczegóły podałem w dziele mojem „*Cmentarz Powązkowski pod Warszawą*,” daremnie poszukując miejsca, gdzie spoczęły na tym cmentarzu zwłoki wielkiego poety.

Kiedy uznano całą wartość Maryi Malczeskiego, zaczęto drukować ją mniej więcej w ozdobnych edycjach. W ostatku wyszło wydanie złotówkowe w Warszawie. Jeden z najwięcej przedsiębiorczych wydawców J. K. Żupański w Poznaniu, od lat kilkunastu zamierzył wydawnictwo w przepysznych edycjach arcydzieł literatury naszej. Najpierwszą w tym poczęcie miała być *Marya*, i zaczął wówczas robić przygotowania. Kompozycje rysunkowe już wówczas wykonał A. Zaleski ilustrator Pamiętników Paska; ale nie wiadome nam powody opóźniły wydanie *Maryi*: i otrzymujemy ją obecnie, poprzedzoną utworami ilustrowanymi Le-nartowicza, Mickiewicza i Pola.

Kartę tytułową zdobi drzeworyt przedstawiający modlącą się Maryę pod krzyżem i dumającego z drugiej strony starego miecznika. Pierwszy miedzioryt przedstawia kozaka pędzącego konno na pustym stepie, z podpisem pierwszego wiersza tego poematu:

„Hej! ty na szybkim koniu, gdzie pędzisz kozaczę?”

Wybitną i dobrze odpowiadającą postaci narysowanej przez poetę, jest dumny wojewoda, gdy:

„Otworzył wązkie okno, patrzył czas niejaki,
Na swej liczne hufce, rozwinięte znaki.”

W trzecim rysunku widzimy sędziwego ojca z córką:

„Pod staremi lipami miecznik siedział stary,
I dźwigał w zwiędłej głowie utrapień ciężary;
Przy nim młoda niewiasta.”

W następnych powitanie Maryi z ukochanym Wacławem: odjazd jego ze starym miecznikiem na wyprawę przeciw Tatarom:

Marya modląca się pod krzyżem: przybycie zamaskowanego kuligu na dworzec miecznika; walka z Tatarami; spoczynek Wacława ze starym miecznikiem, po krwawej z pohaniami bitwie; Wacław pędzący konno z powrotem; Marya ujęta snem śmierci na łożu, a przy niej zrozpaczony Wacław: ostatni miedzioryt przedstawia klęczącego starego miecznika:

„Znaleźli go w cmentarzu, przy córki i żony
Przyległych dwóch mogiłach klęczał nachylony!

Nie wszystkie ilustracje A. Zaleskiego odpowiadają w zupełności myśli poety: jeżeli Marya, miecznik stary, wojewoda i Wacław są w zupełnej zgodzie z poematem; jeżeli wyborną jest postać starego sługi, jak z podziwem spogląda na maski kuligu, i pełen rzewności obraz cmentarza, z klęczącym miecznikiem u dwóch mogił najukochańszych sobie istot: nie możemy równych zalet przyznać ani walce z Tatarami, ani spoczynkowi po zwycięstwie, ani też głównie wracającemu Wacławowi. Poeta maluje go w zbroi i hełmie, strojnym w pióra, o które srebrne promienie odbijają księżyc: ilustrator przedstawia nam go w czapeczce płaskiej, co odejmuje tej postaci wyraz rycerski, jak go pojmował Malczeski. Małe są to zarzuty, w obec tylu innych zalet: Wydawca tekst poematu wydrukował podług pierwszego z 1825 roku wydania, pod okiem samego poety wydanego. I rozważnie uczynił: w przedrukach bowiem poprzednich, wiele zmian obcych pierwotnej edycji znajdujemy, nie tylko w wyrazach, ale i całych wierszach. Areydziela takie jak *Marya* powinny być szanowane jako drogocenne relikwie i troskliwie w pierwotnej czystości jak wyszły z pod pióra ich twórców, zachowane.

Całe wydanie tak co do tekstu, rycin, druku i papieru, równa się przepysznym ilustracyom francuskim i angielskim: staranność troskliwa korekty, co w rzeczy jest najważniejszą zaletą, przy każdym wydawnictwie.

Po ogłoszeniu prospektu przez J. K. Żupańskiego na to wydawnictwo, i wysokości ceny, słyszeliśmy sarkających na tak zbytową edycję; nie zwrócono uwagi przecież, że nakładca który od lat wielu jak przygotowywał miedzioryty, obecnie spełnił dawny zamiar, jakkolwiek w nieprzychylnych czasach: ale jeżeli się zbytkiem nazwać godzi uzczenie takim pomnikiem zgasłego wieszca, zbytek w takim kierunku jest zawsze szlachetnym i bodajbyśmy innego nie znali.

Zbytkujemy na tém jedynie polu, a zarazem bądźmy wdzięczni temu, co nam tak piękne dostarcza przedmioty do ucty duchowej (1).
K. Wł. W.

(1) Wyliczymy tu wszystkie znane wydania Maryi, wraz z tłumaczeniami na obce języki, według wybranego katalogu bibliograficznego Karola Estrejchera (w rękopiśmie). Oprócz pierwszego w r. 1825 przez autora w Warszawie, wychodziły edycje tego poematu: 2) 1833, we Lwowie (8ka str. 84) z wiadomością o życiu jego, druk w Lipsku, nakład Milikowskiego; 3) 1833, Lwów (8ka str. 71) druk Pillera; 4) 1836, Londyn (w See str. VI i 10) druk Drury, nakład Bansemara (w dziwotwornej pisowni); 5) Agen 1837, druk Quillot'a (w 12ce str. 54), kapitan Józef Zieliński złożył jako zecer i sam drukował w 200 egzemplarzach. 6) Lwów 1838 (w 12ce) wydanie Augusta Bielowskiego. 7) 1838 r. Lipsk u Brockbauza. 8) 1844 r. Lipsk. Brockbauz (w See str. 140). 9) 1848 r. Lipsk (w 16ce str. 88). 10) 1843 r. Lwów, wydanie Bielowskiego (w 12ce str. 165, z dokumentami historycznymi). 11) 1845 r. w zbiorze Cegielskiego; Nauka poezyi (w Poznaniu). 12) 1840 r. w zbiorze hraci Scherków: Galeria pisarzy polskich. 13) 1850 r. wydanie ozdobne w Poznaniu Merzbacha (w 16ce str. 66). 14) 1851 r. Petersburg (w 18ce str. IV, 113, z 12 drzeworytami). 15) 1851 r. w Wrocławiu u Schlettera. 16) 1855 r. Poznań, nakład Żupańskiego (w 18ce str. 67). 17) 1855 r. Sanok, wydanie J. K. Turowskiego (w See str. XIX, 50). 18) Petersburg 1856 (w 16ce). 19) Pisma, wydania K. Wł. Wójcieckiego. Warszawa 1857 r. tomików dwa (w 12ce str. 63 i 107). 20) 1857 r. nakład Bernstejna. Warszawa (w 16ce). 21) 1857 r. Warszawa, nakład Nowoleckiego. 22) 1857 r. Lipsk (w 16ce). 23) 1862 r. Poznań, nakład J. K. Żupańskiego. 24) Warszawa 1862 r. nakład Schriftgissera (w 16ce str. 68). 25) 1865 r. Warszawa, nakład Breslauera. 26) 1867 r. w Poznaniu, ilustrowane wydanie J. K. Żupańskiego o którym właśnie mówimy.

Poemat ten tłumaczonym jest na język: niemiecki, francuzki, rossyjski i czeski.

Po francuzku przekład wydał Robert Clemence w r. 1835. Boyer Nioche ogłosił swoje tłumaczenie w Paryżu 1845 r. p. n. „*Marie poeme Ukrainien.*”

Po niemiecku Konrad Vogel. Lipsk 1845. W r. 1856 Ernest Schroll pastor w obwodzie sandeckim wydał p. n. „*Maria Ukrainische Erzählung*” w Krakowie. Prócz tego przekład wyszedł bezimiennego, przy tłumaczonych poezjach Gustawa Zielińskiego.

Po rossyjsku wyszły trzy przekłady w r. 1844; w r. 1857 przez Pobiedonoscową, i Alexiejewą z Brześcia Litewskiego.

Po czesku Purkini ogłosił swoje tłumaczenie Maryi w r. 1841, a Franciszek Vlasak p. n. „*Marie povest Ukragińska.*” Praha 1852 w 16ce.